

Recenzja pracy doktorskiej

Pani Barbary Bielaszki-Podgórny

Obraz Rusi przedmongolskiej i Rusinów w „Annales” Jana Długosza

W swej pracy doktorskiej pani Barbara Bielaszka-Podgórny podjęła próbę przedstawienia Rusi przedmongolskiej i Rusinów w *Annales* Jana Długosza na podstawie pierwszych sześciu ksiąg jego dzieła. Starła się zrekonstruować poglądy, oceny i sądy kronikarza na temat tego narodu. Autorka przedstawiła analizę porównawczą opisów Rusi i Rusinów w konfrontacji z innymi źródłami, z których korzystał Jan Długosz. Jak wiadomo, kronikarz nauczył się języka ruskiego i korzystał ze źródeł ruskich przy pisaniu swego ogromnego dzieła. Jego *Roczniki* są ważnym źródłem do dziejów Rusi, szczególnie dla okresu, w którym żył, choć także dla okresu wcześniejszego, bo Długosz korzystał ze źródeł dziś zaginionych.

Autorka interesowała się przede wszystkim koncepcjami politycznymi i poglądami Jana Długosza. Zwróciła uwagę na jego stanowisko wyznaniowo-religijne, sposób postrzegania państwa i narodu polskiego, a także innych narodów. Z tekstu *Roczników* Jana Długosza wyabstrahowała 183 przekazów poświęconych Rusi i Rusinom, które poddała wnikliwej analizie. Następnie doszła do wniosku, że na tej podstawie da się odtworzyć Długoszowy obraz Rusinów. Podczas analizy materiału źródłowego usiłowała poznać metody badawcze samego Długosza, zwłaszcza nadrzędne idee wpływające na jego relacje kronikarskie. Starła się też wyodrębnić stereotypy i toposy.

Praca jej ma charakter pionierski, gdyż tego rodzaju temat nie był dotąd przedmiotem osobnego studium. Wprawdzie problemem tym do pewnego stopnia zajmowała się uczona rosyjska Natalia Szczawelewa, ale jej praca koncentrowała się przede wszystkim na przekładzie na język rosyjski fragmentów *Annales* Długosza poświęconych Rusi i Rusinom.

Autorka wykorzystała materiały z 75 wydawnictw źródłowych. Literatura przedmiotu jest równie imponująca. Liczy 836 pozycji bibliograficznych. Zakres chronologiczny pracy obejmuje okres od tzw. dziejów bajecznych do połowy XIII wieku.

Praca pani Barbary Bielaszki-Podgórnay składa się z czterech rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Rozdział pierwszy o charakterze wstępnym zawiera uzasadnienie tematu, przedstawia przedmiot, cel oraz problemy, metody i narzędzia badawcze. Autorka uzasadniła w nim także zakres przestrzenny i czasowy pracy, omówiła jej układ i zawartość treściową. Rozdział drugi prezentuje trzy zagadnienia: początki Rusi, jej bogactwo i wschodnie granice Królestwa Polskiego w ujęciu *Roczników*. Rozdział trzeci poświęcony został religii Rusi w okresie przedchrześcijańskim i chrześcijańskim. W tym rozdziale Autorkę interesowały takie zagadnienia jak: wierzenia Słowian wschodnich, początki chrześcijaństwa, święci Kościoła ruskiego, budownictwo sakralne, organizacja Cerkwii, ale też Długoszowe postrzeganie Kościoła ruskiego i zagadnienie małżeństw dynastycznych polsko-ruskich. W rozdziale czwartym zaprezentowany został obraz Rusinów w *Rocznikach*, zarówno ten pozytywny jak i negatywny. Według Autorki Jan Długosz przypisywał Rusinom: podstępność, tchórzostwo, wiarołomstwo, okrucieństwo i sodomie (obraz negatywny), ale i męstwo i dobre przywództwo (obraz pozytywny).

W Zakończeniu pracy Autorka stwierdziła, że wizerunek Rusinów w dziele Jana Długosza ma charakter wielowymiarowy, złożony, a często też sprzeczny. Uznała, że Długosz dość wiernie referował źródła ruskie. Obiektywności brakowało mu tylko w opisach relacji polsko-ruskich. W tych miejscach dodawał nieraz fakty i interpretacje korzystne dla Polaków. Wpływ na ten stan rzeczy miał jego żarliwy patriotyzm. Z jego *Roczników* wyłania się obraz Rusi jako kraju bogatego, ludnego i rozległego terytorialnie. Na Długoszowym postrzeganiu wschodnich granic Królestwa Polskiego zaciążył natomiast konflikt polsko-litewski o Podole i Wołyń. Zdaniem kronikarza ziemie te były integralną częścią Królestwa Polskiego. Chrystianizacja Rusi została przedstawiona przez Długosza obiektywnie, choć była sukcesem Kościoła bizantyńskiego. Długosz pozytywnie ocenił działalność Włodzimierza Światosławowicza, apostoła Rusi. Według Autorki dobrze oceniał też kult świętych (w tym także rodzimych – Borysa i Gleba), który miał ważne znaczenie w procesie chrystianizacji kraju. Dla polskiego kronikarza ważne były także różnego rodzaju fundacje religijne, mimo iż nie miały charakteru łacińskiego. Kronikarz odnotował powstanie na Rusi kilkuset cerkwi i kilku klasztorów. W wielu wypadkach zwracał uwagę na ich fundatorów, patrocina, materiał budowlany, wyposażenie. Odnotowywał je także jako miejsce pochówków książąt ruskich. Niewiele miejsca poświęcił natomiast organizacji Kościoła ruskiego. Jako łacinnika

Interesowała go przede wszystkim struktura Kościoła zachodniego na tych terenach. Długosz był świadomy różnic pomiędzy Kościołami chrześcijańskimi na Rusi. Wyznanie wschodnie postrzegał jako schizmatyckie, gorsze od chrześcijaństwa zachodniego, popierał rebaptyzację Rusinów, podobnie zresztą jak inni duchowni polscy. Autorka uznała, że w Długoszowym obrazie Rusinów zdecydowanie dominują wątki negatywne nad pozytywnymi. Zauważyła jednak, że powodem tego stanu rzeczy jest konwencja literacka jego dzieła. Na przykład pozytywne opinie na temat niektórych władców ruskich wynikają jej zdaniem – z powtarzania pozytywnych opisów ruskich latopisów. W *Rocznikach* Długosza, pod wpływem poglądów kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, Polska przedstawiona została jako kraj obejmujący nie tylko Ruś i Podole Koronne, ale także Podole i Wołyń znajdujące się wówczas pod rządami Litwy. Pretensje do ziem ruskich wpłynęły też na kształt mitu etnogenetycznego o wspólnym, słowiańskim pochodzeniu Lecha, Czecha i Rusa. Legenda o „lechickim” pochodzeniu Rusinów, ugruntowywała przekonanie na temat odwiecznych praw Korony do tych ziem. Pod koniec tej części pracy Autorka wysunęła postulat przeprowadzenia badań nad wizerunkiem Rusi w polskich źródłach przeddługoszowych, a także nad mentalnością samego Długosza. Praca pani Barbary Bielaszki – *Podgórnym* jest cennym studium historycznym i wiele wnosi do badań nad *Rocznikami* Jana Długosza.

Doceniając ogrom pracy i wartość dzieła z obowiązku recenzenta chciałbym poddać dyskusji kilka kwestii. Jeśli chodzi o konstrukcję pracy według mnie nie ma uzasadnienia wyodrębnienie wstępu w osobny rozdział. Trzy rozdziały tematyczne spięte wstępem i zakończeniem byłyby zupełnie wystarczające.

Nie bardzo pasuje do rozdziału 2 omawiającego początki i bogactwo Rusi w ujęciu *Annales* podrozdział poświęcony wschodnim granicom Królestwa Polskiego w związku ze sporem polsko-litewskim o Podole i Wołyń. Może warto go przerobić na podrozdział *Granice Rusi*? Tylko wtedy trzeba by omówić całość granic tego kraju, jego podział między Polskę i Litwę i dopiero wówczas wspomnieć o problemie wschodnich granic Królestwa Polskiego. Moim zdaniem warto się tego podjąć.

Mam pewne zastrzeżenia do używania przez Autorkę terminu „prawosławie”. Używa się go na ogół w stosunku do Kościoła Wschodniego po schizmie wschodniej, która – według dawniejszej historiografii – miała miejsce w 1054 roku, natomiast współczesnej (F. Dvornik) po czwartej wyprawie krzyżowej. Tymczasem Autorka używa go w pracy jako synonimu

Kościół wschodniego, czy też ruskiego od początku jego zaistnienia na Rusi. Długosz miał zapewne świadomość, że chrystianizacja Rusi miała miejsce w epoce jedności Kościoła. Dlatego pochwałał zaangażowanie księżnej Olgi na rzecz chrześcijaństwa, a także samego Włodzimierza. Autorka pisze o wyznaniu prawosławnym, religii prawosławnej, cerkwi prawosławnej, że Włodzimierz wybierał między katolicyzmem a prawosławiem (s. 59), że w Bizancjum dominowała religia prawosławna itd. Tymczasem Długosz nigdy nie używał tego terminu. Dla niego, człowieka żyjącego w XV wieku, była to „Graecorum secta”, a liturgia – „missa Graecorum”. Wymyślił sobie, że Dobroniega Maria była w Polsce rebaptyzowana (choć w tym czasie nie było jeszcze zerwania kanonicznego między Kościołami) i rzekomo zmieniła imię na katolickie Dobrogniewa, jakby imię matki Jezusa nie było katolickie. Dla Długosza Kościołem ortodoksyjnym (ecclesia orthodoxa) był na pewno Kościół rzymski. Według mnie w stosunku do Kościoła na Rusi lepiej używać terminu „ruski”. Katolicyzm i prawosławie to terminy późniejsze.

Trudno się zgodzić z opinią Autorki, że „dopiero włączenie Rusi Halickiej w granice państwa polskiego przez Kazimierza Wielkiego w XIV wieku przyczyniło się do zetknięcia na szerszą skalę z wyznaniem prawosławnym i nieznaną dotychczas cywilizacją wschodnią” (s. 48). Przecież kontakty z chrześcijańską Rusią istniały od X wieku. Na Rusi żyły także wspólnoty wiernych obrządku łacińskiego. Z pewnością cywilizacja wschodnia była bardzo dobrze znana przed XIV wiekiem. Kazimierz Wielki po opanowaniu Rusi Halickiej utrzymał jej niezależny status. Było to tzw. „Regnum Russiae”. Dopiero za Jadwigi doszło do jego inkorporacji do Korony Polskiej (1387).

Nieco dziwnie brzmi zdanie: „Poszerzenie słowiańskiej genealogii o postać Rusa [przez Długosza K. S.], Andrzej Janeczek wiąże z wpływem na kształt narracji wydarzeń politycznych współczesnych XIII-wiecznemu kronikarzowi, a mianowicie rozpoczęciem polskiej ekspansji na wschód w czasach Kazimierza Wielkiego i aneksji ziem ruskich” (s. 16). Chyba że mamy do czynienia z pomyłką : „XV-wiecznemu kronikarzowi”.

Nie do końca precyzyjne jest też zdanie: „Szczególne miejsce na tle mozaiki religijnej i etnicznej monarchii jagiellońskiej zajmował Lwów, będący stolicą trzech metropolii: łacińskiej, prawosławnej i ormiańskiej” (s. 88). Przypis informuje, że „metropolia ormiańska, druga po metropolii łacińskiej, została utworzona w XIV wieku”. W wypadku Ormian nie mamy z pewnością do czynienia z metropolią (choć w ormiańskich źródłach ich biskupów nazywano

arcybiskupami). Biskupstwo ormiańskie było natomiast najdawniejszym biskupstwem we Lwowie (1367). W XV wieku do tego miasta przeniesiono stolicę łacińskiej metropolii halickiej. Natomiast we Lwowie za Jagiellonów nie mogła istnieć metropolia greckokatolicka (tj. unicka). Sama Autorka pisze, że biskupstwo ruskie powstało we Lwowie dopiero w 1539 roku.

Mam też pewne wątpliwości w związku z negatywnym i pozytywnym wizerunkiem Rusinów w ujęciu Jana Długosza. Czy aby na pewno wszystkie te cechy wizerunkowe pasują tylko do Rusinów? Trzeba by mieć materiał porównawczy zaczerpnięty z Długoszowych opisów Czechów czy Węgrów, zwłaszcza w okresach konfliktowych z Polską. Być może Długosz w tych sytuacjach podobnie charakteryzował te narody. Jest to oczywiście tylko domysł, choć wart weryfikacji przynajmniej na jakiejś próbie.

Do drobnych potknięć pracy zaliczam literówki, brak uzgodnień przypadków w cytatach łacińskich i pewien nieład chronologiczny w narracji (na przykład wcześniej czytamy o Połowcach, a potem o Pieczyngach, o Oldze po Włodzimierzu itd.). Zauważyłem też niezdecydowanie w pisowni słowa: bizantyjski/bizantyński. Należałoby wybrać jeden wariant.

Uwagi te w niczym nie mogą pomniejszyć wartości pracy, która ma charakter nowatorski. Została napisana na podstawie gruntownej analizy źródeł i obszernej literatury przedmiotu. Wnosi wiele nowych ustaleń, a także oryginalnych przemyśleń i sądów. Warsztat naukowy badaczki jest w pełni dojrzały. Autorka bardzo dobrze sobie radzi z językiem łacińskim i cerkiewno-słowiańskim. Bibliografia wskazuje natomiast na znajomość publikacji napisanych w kilku językach – po angielsku, po francusku czy po niemiecku. Reasumując stwierdzam, że praca spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Prof. dr hab. Krzysztof Stopka

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków, dn. 30 maja 2021 r.